

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 15 grudnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. z wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wiersz

Ogłoszenia zamiejscowej I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lachsa
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą ię Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli S-ke

Oszczędzajcie gaz i elektryczność!

Zarząd Gazowni Miejskich

Łódzki Oddz. Tow. Elektr. Ośw. z r. 1886.

Łódź, 15 grudnia.

W systemie prowadzenia wojny obecnej jest jeden szczegół, napozór drobny, małoważny, lecz w skutkach doniosły dla narodów bezpośrednio w wojnie zainteresowanych. Mówimy tu o zakazach, dotyczących obecności korespondentów wojennych w pobliżu pozycji czołowych i przy sztabach armji.

Dzięki temu obostrzeniu ludność, zmuszona kontentować się lakonicznymi doniesieniami urzędowymi, które mają na celu głównie podtrzymywanie specjalnego nastroju w masach, — daje folię dociekaniom, prowadzonym na własną rękę, szerząc zależnie od usposobienia to głupią zadość stadową, to znowu — co częściej się zdarza — niepokój i popłoch, zazwyczaj nieusprawiedliwiony.

Za żywy przykład posłużyć mogą losy Łodzi w dniach ostatnich.

Rozgrywająca się przed dwoma tygodniami kampanja wojenna w lakonicznych biuletynach Wodza Naczelnego nie znajdowała pełnego oświetlenia, a zaś urzędowy „Armiejskiej Wiestnik” od początku do końca traktował ją jako bezsporne niezachwiane zwycięstwo, gdzie mogło być kwestjonowane jedno tylko: czy armja niemiecka, licząca tyle a tyle korpusów zostanie cała rozgromiona, czy też część jej zdoła się sprytnym manewrem ocalić z niewątpliwej toni. Dalej jeszcze słyż wieści, mające zapewne ukryte podówczas źródło w Grand Hotelu, które jednego się tylko obawiały, a mianowicie, by wojska niemieckie, pchnięte rozpaczą, nie usiłowały się przedrzeć przez

Łódź, od czego mieszkańcom mogła się stać krzywda . . .

Co się jednak stało w następstwie, czem zakończyły się walki, wiemy doskonale, mając na uwadze pamiętny dzień 6 grudnia, gdy Niemcy, jako zwycięscy wkroczyli do Łodzi.

Ostatecznie wojna jest wojną i rozmaicie się na niej zdarza. Społeczeństwo, które wynik jej bezpośrednio dotyczy, rozumie to doskonale, lecz dlatego właśnie pragnęłoby znać jej przebieg faktyczny. Zrozumiała jest rzeczą ukrywanie zamiarów wodzów, planów i szczegółów rozlokowania wojsk, o tem specjaliści szpiegowie poinformują przeciwnika, natomiast rzeczowe oświetlenie przebiegu wydarzeń wojennych nie powinno być żadną miarą tamowane.

Gdybyśmy mogli przewidzieć, że od pojawienia się oddziałów kawalerji rosyjskiej w okolicach Pleszewa w Poznańskiem do zaciętej bitwy pod Łodzią upłynie zaledwie trzy tygodnie — miasto niewątpliwie zaopatrzyłoby się w żywność i nie było zmuszone przeżywać głodu.

Ale olśnieni komunikatami urzędowymi o zwycięstwach, ufni i przeświadczeni o oddalaniu się od pól naszych pozozi wojennej ani myśleliśmy o przygotowywaniu się na wszelki przypadek, dzięki czemu dano szerokie pole naszym „maruderom” miejskim, zwącym się kupcami, do nieczemnego wyzysku.

Szkodliwe złudzenia.

Powszechnie sądzono, gdy wybuchła wojna, że czas jej trwania nie może być długim; długość jej określano na trzy, najwyżej cztery miesiące czasu, przyczem mniemano, że nie tyle sam przebieg walk, ile stosunki ekonomiczne, w tej mierze wpływ będą miały decydujący.

Mniemanie takie miało swe uzasadnienie w tem, iż mechanizm nadszwyczaj skomplikowanego współczesnego ustroju gospodarczego, wprost uzależniona od siebie nawet wojny, których dłuższe trwanie groziłoby światu nie tylko chwilowem zahamowaniem handlu i przemysłu, lecz poprostu ruiną ekonomiczną całego świata, której rozmiary i skutki byłyby wprost nieobliczalne.

Skutki tego kryzysu ekonomicznego przedewszystkiem miały się odbić na całokształcie życia Niemiec. Wogóle, o ile bardzo poważnie traktowano siły bojowe Niemiec, o tyle lekko i spieszenie załatwiano się z odpornością Niemiec na te skutki, jakie wojna bezpośrednio poagnie za sobą dla ich handlu i przemysłu.

Niemcy — mówiono — zostaną wkrótce zwyciężone, jeśli nie orężem, to głodem, po za tem nie na długie wystarczy im zasobów pieniężnych na kosztą wojny.

Jak dalece mniemanie takie było błędne widzimy obecnie, gdy po czterech przeszło miesiącach zaciętej wojny szala zwycięstwa ostatecznego nie przechyliła się stanowczo na żadną stronę.

W ostatnich czasach odzywają się różne głosy, ostrzegające przed fundzaniem się myśla o rychłej ruinie ekonomicznej Niemiec.

Do nich należy prof. Migólin, który twierdzi w rosyjskiem „Nowym Ekonomistcie”, że choć handel niemiecki poniósł ogromne straty, jest jeszcze większy od rosyjskiego handlu zewnętrznego, który prawie ustał.

Tu chcemy mówić o tem, również błędnem, twierdzeniu, jakoby Niemcy nie posiadały dostatecznych środków na dłuższe prowadzenie wojny.

Według obliczeń, dokonanych przez znanego statystyka Neumarka z końcem roku 1912 było w całym świecie walorów ruchomych, t. j. majątku w listach zastawnych, rentach, akcjach, obligacjach, i t. d., na sumę 850 miliardów franków, z tego w akcjach kolejowych przypadało około 300 miliardów.

Na poszczególne państwa przypada: Anglja około 150 miliardów walorów ruchomych; Stany Zjednoczone do 140 miliardów; Francja 115 miliardów; Niemcy 110 miliardów; Rosja 35; Austro-Węgry 26; Włochy 18; Japonia 16 miliardów.

Od roku 1908 do 1912 majątek ruchomy powiększył się: w Niemczech o 25 miliardów, Stanów Zjedn. o 20; Anglji o 15; Francji o 10; Rosji 7—9, Włoch 6, Austro-Węgier 4.

Widziwny, iż wszędzie ilość walorów ruchomych wzrasta bardzo szybko, a ponieważ one przedstawiają nie co innego, tylko oszczędności, fakt ten świadczy o olbrzymim powiększeniu się oszczędności narodowych.

Widzimy także, iż wzrost tych oszczędności jest najsilniejszy właśnie w Niemczech. I podczas gdy we Francji przyrost ten, przeciętnie na 1 mieszkańca — do obliczeń bierzemy ludność całego państwa wraz z kolonjami — wynosi 160 franków, w Anglji 40 fr., w Rosji — 55 fr., w Stanach Zjedn. — 200 fr., to w Niemczech cyfra ta sięga 312 fr.

Wogóle zaś wypada na 1 mieszkańca Francji 1940 fr., Anglji — 375 fr., Rosji — 280 fr., Stan Zjedn. — 1400 fr., a w Niemczech 1440 fr.

Tak więc widzimy niesłychany rozwój majątku ruchomego w Niemczech; nie stoją one niżej od Francji nawet, która uzyskała sobie powszechnie sławę kraju najbogatszego. Stała się to dlatego, iż oszczędności fran-

cuskie znajdują dla siebie lokatę, głównie w walorach ruchomych obcych państw, i dzięki temu stała się Francja bankierem wszystkich krajów, szukających pożyczek.

O Niemczech zaś mówiło się powszechnie, iż im brak kapitałów. Widzimy, że tak nie jest, tylko oszczędności niemieckie szły głównie na zakładanie przedsiębiorstw nowych lub rozszerzenie starych, przez co są niejako uruchomione.

I w tym więc wypadku ludzimy się. Wszelkie zaś ludzenie się, jest bardziej szkodliwe, niż gdybyśmy stali wobec najgorszej możliwości. Sądząc, iż walka nie będzie długo trwała, załatwianie spraw wszelkich odkładaliśmy, miast jąc się wytrwałej pracy, w celu skutecznego zwalczania skutków wojny.

Temu stanowi rzeczy czas położony koniec. Winniśmy pamiętać, iż Niemcy są potężnym wrogiem Rosji, który przygotowując się do walki, dziesiątki, żadnej ze stron swej życia niezabezpieczonej nie zostawia.

Świadomi położenia, nie zrażają się żadnymi przeciwnościami, pełną wytrwania i cierpliwości, winniśmy się walczyć do pracy energicznej na wszystkich polach naszego życia już teraz, by zrównoważyć poniesione straty i nie być, jak owe panny węgalskie, które spały gdy nadeła godzina...

Socjal-demokracja niemiecka a wojna.

Prasa socjalistyczna niemiecka wczoraj omawiała ostatnie, przed powstaniem rozpatrywaniem przez parlament nowego preliminarza kredytów wojennych, stosunek frakcji do tych kredytów. W dniu 4 sierpnia głosowała frakcja socjalistyczna w parlamencie narówni z innymi partiami za udzieleniem rządów kredytów wojennych w wysokości 5 miliardów. Wobec tego, zajętemu przez frakcję stanowisku wystąpił ultralewicowy socjalista holenderski, Pannenbook. W artykule zamieszczonym przezeń w piśmie „Tribune“ mówi on, iż pewna nieznacząca część frakcji, w liczbie 17 osób w osobę energiczny występowała przeciwko żądaniom przez rząd kredytom, twierdząc, iż wojna obecna nosi charakter wybitnie imperialistyczny. Dalej opowiada Pannenbook, iż na radzie przedwstępnej socjalistów, proponował Kautski, aby postawić rządowi za konieczny warunek, wyłączenie podatków wojennych tylko

od sfer zamożnych. I ten projekt nie doznał uznania frakcji.

Sojalista holenderski dowodzi, że frakcja głosowała za kredytami, gdyż obawiała się opinii publicznej, i zdawała sobie sprawę ze słabości partji w danej chwili.

„Przytoczone stanowisko partji — pisze Pannenbook — jest punktem zwrotnym w jej dziejach. Był to fakt, który położył jakby kres dotychczasowemu rozwojowi partji. Rozwój partji dokonywał się w ostatnich latach w kierunku dostosowywania jej kapitalizmu, i wynikającym stąd nowym rozwiązaniem kwestji zasadniczych Partja zgodziła się jakby na zaprowadzenie pewnych reform, przy udziale burżuazji.

Wybuchła niespodzianie wojna, i doprowadziła ona do rozwiązania sprawy, która trwałaby dłuższy czas“.

Pisma burżuazyjne niemieckie, z których czerpiemy powyższe cytaty, twierdzą, że niemiecka socjalistyczna, nawet z krańcowo-lewego skrzydła prasa prawie wcale nie zareagowała na głos Pannenbooka.

O nastrojach panujących w pewnych kołach sfer socjalistycznych wywnioskować można z wystąpienia znanego teoretyka socjalistycznego, Edwarda Bernsteina w „Leipziger Volkszeitung“.

Dowodzi on mianowicie, że warunki, w jakich znalazła się frakcja socjalistyczna w dniu 4 sierpnia, kiedy to głosowała za kredytami wojennymi, obecnie już jej nie obowiązują. Wówczas — twierdzi Bernstein — była to wojna Niemiec z groźącym jej wschodem obecnie zaś walczą Niemcy ze wschodem i zachodem. Doszło nawet do tego, że wojna obecna skierowana jest więcej przeciwko zachodowi, niż wschodowi.

Przeciwko takiemu pojmowaniu sytuacji w „Mainzer Volkszeitung“ występuje socjalista Edward David.

Zdaniem jego, cała wina za wytworzoną obecnie sytuację spada wyłącznie na Anglię. Anglia bowiem wypowiedziała Niemcom wojnę, pomimo, iż Niemcy nie uczynili zamachu na jej kulturę, niezależność, lub posiadłości. Anglia też czyniła wszystko, co było w jej mocy, aby utrudnić Niemcom prowadzenie wojny na zachodzie. Artykuł swój kończy David następującym zwrotem:

„Jeśli zaszła teraz konieczność asygnowania nowych kredytów wojennych, zawdzięczamy to przede wszystkim kierownikom polityki angielskiej. Na pytanie Bernsteina odpowiedzieć zatem należy: „Tak jest“ Jest to wciąż ta sama wojna i nasz stosunek do niej nie uległ zmianie.“

W tymże duchu wypowiada się

„Münchener Post“, która prostuje mylny sąd, jakoby Niemcom wystarczyłoby obecnie wyścigać dłoń o zawarcie pokoju, aby pokój został zawarty.

Dopóki w szeregach nieprzyjacielskich — czytamy w tem piśmie — dążą do zwycięstwa, dopóki Niemcy nie mają możności zawarcia pokoju takiego, jaki jest potrzebny, — dopóty niechaj nikt nie sądzi, że niebezpieczeństwo minęło. Niemcy nie walczą ze słabymi, wyczerpanymi wrogami, którzy pragną pokoju, nie walczą również w celu podbicia innych narodów, ale wyłącznie dlatego, aby sami nie zostali pobici i podbici.“

Socjalista Wolfgang Heine pisze między innymi:

„Musimy przetrwać! Przetrwać nie w celu tryumfu nad innymi i podboju ich, lecz w sprawie naszej i naszych dzieci egzystencji walczy my dziś z tą samą energią, co i pierwszego dnia wojny“.

Z przytoczonych wyżej głosów wybitnych socjalistów niemieckich wynika, że partja socjalistyczna niemiecka uważa wojnę obecną za narodową i narówni z innymi partjami dąży do pomyśnej dla Niemiec likwidacji wojny.

„Kęs chleba na gwiazdkę dla biednych“.

Wczoraj pod przewodnictwem inż. E. Wagnera odbyło się posiedzenie w sprawie kwesty świątecznej na rzecz biednych.

Przedewszystkiem przystąpiono do obszernej obrany już 15 punktów w mieście, w których urządzone będą składanie ofiar. Dodano jeszcze punkty: róg Dzielnej i Olgińskiej przy cerkwi prawosławnej, u mariawitów przy ul. Franciszkańskiej nr. 26 i na Rokiciu u p. Behmego (szosa Rokicińska). Prócz tego jeden z punktów, mianowicie w gazowni, przeniesiono do elektrowni, oraz skasowano punkt przy gimnazjum Polskiem.

Uproszczone na opiekunów i organizatorów następujące osoby: 1) przy kościele Panny Marji, na Starem mieście — ks. ks. Merklajna i Antosiewicz; 2) przy kościele św. Trójcy, na Nowym rynku — pastor Gundlach; 3) Piotrkowska róg Przejazd — pp.: Breciński, Dietrich, Koniński i Stebelski; 4) róg Anny i Piotrkowskiej, w Tow. A. E. G. — p. Weil; 5) przy kościele św. Stanisława Kostki, ks. Tymieniecki i ks. Masiorewski; 6) na Górnym rynku pp. Starowicz i Leh-

man; 7) w browarze Anstata, na ul. Średniej — pp.: Jeszke, Jan Wagner i Matner; 8) w elektrowni — dyr. Pindojensen i inż. Swierczewski; 9) na Ksteżym Młynie — inż. E. Wagner; 10) na Zarzewiu — ks. Wyrzykowski; 11) fabryka A. Wagnera, przy ul. Rokicińskiej, dr. Skalski; 12) zbór kalwiński róg Pańskiej i Rozwadowskiej — p. Prohaska i p. Zalewski; 13) u majstrów rzeźniczych róg Miłsza i Łakowej — pastory Gerard i Krenz, oraz pp. Stefanus, Deryng i inż. Jarzębowski; 14) parafia św. Józefa — ks. Górecki i p. Kafanty; 15) róg Dzielnej i Olgińskiej, przy cerkwi prawosławnej — ks. Rudlewski; 16) u mariawitów, na ul. Franciszkańskiej nr. 27 — ks. Jarzymowski; 17) Rokicie — ks. Rytucz oraz pp. Behme, Meister i Ryszard König (u p. Behmego na szosie rokicińskiej).

Niezależnie tego postanowiono utworzyć punkty dodatkowe przy kościołach: 1) na Chojnach ks. Mierzewski, 2) na Dąbrówce ks. Malinowski, 3) na Widzewie ks. Brzeziński, 4) u św. Krzyża ks. Wyřebowski, 5) przy kościele w Radogoszczu ks. Nadolski, 6) przy kościele ewangelickim św. Jana pastor Angernstein, 7) św. Mateusza pastor Dietrich, 8) przy kościele Dobrego Pastera ks. Kowalewski oraz 9) w redakcji „Przewodnika Katolickiego“.

W pomienionych punktach, które oznaczone będą specjalnymi plakatami, urządzone będą dyżury od godz. 9 rano do wieczora codziennie, począwszy od nadchodzącego czwartku.

W niedzielę 20 b. m. urządzona będzie sprzedaż znaczków i nalepek, których godłem będzie „gwiazdka“.

Kancelarja „Kęsa chleba“ mieścić się będzie w lokalu Stow. techników, dokąd w piątek opiekunowie punktów wyznaczonych, począwszy od godz. 10 rano powinni się zgłosić po puszki i nalepki na kwestę niedzielną.

Pastor Gundlach i ks. Tymieniecki ofiarowali się objechać wszystkie poważniejsze firmy w mieście w celu zbierania ofiar.

Zebrane fundusze i przedmioty przekazane będą K. O. N. P. B., który rozdzieli je między biednych, według posiadanych wykazów.

W poniedziałek o godz. 10 rano do lokalu Stow. techników opiekunowie dzielnic winni dostawić puszki z ofiarami. (s)

Czas odnowić prenumeratę.

Nagle jednak Harry Smart, pocałowawszy Maud kilkadziesiąt razy, zatrzymał się, powstał i rzekł: — Dosił!

— Co za głupstwo! — szepnęła wzruszona Maud. — Co to znaczy?

— Tracę równowagę! — odpowiedział Harry z uśmiechem. — Czuję, że zaczynam się zbyt zapalać. Wiem, że ci to sprawia przykrość... Przerwywam więc...

— Ależ nie... Wcale mi to nie sprawia przykrości.

— Na to mnie!... Dość!

Nie można go było namówić do dalszych pocałunków. Publiczność zaczęła głośnie krzyczeć nań. Przegran z jego winy chcieli go zlynaczać, lecz zdążył ukryć się przez tylne drzwi.

Dopędził Maud całą we łzach przy drzwiach jej mieszkania.

— Nie płacz, Maud! O głupie 10,000 dolarów!

Milczenie.

— Wygrałem więcej. Zarobiłem dziś 24,000 dolarów.

— Jaki? W jaki sposób?

— Namówiłem kilku kolegów, aby grali przeciwko nam.

— Ach, ty łobuzie! — zawołała Maud i pocałowała go na środku ulicy. Tegoż wieczoru brakująca do 10,000 suma pocałunków była uzupełniona bez najmniejszych rezerw, przyczem należy zauważyć, że Maud wcale się nie gorszyła tym razem widocznym „rakom równowagi“ swego partnera.

RUDOLF HIRSCHBERG-JURA.

10,000 pocałunków

(Dokończenie.)

— Ale nie masz pieniędzy na całowanie!

— Hm... Pożyczę!...

— Kto ci pożyczyci... Jeśli się znalazł taki niemądry kapitalista, to będę nim prawdopodobnie ja. Jeśli wyciągnę od mr. Newmana 10,000 dolarów, to pożyczę ci je.

— 10,000 zamało dla mnie. Potrzebuję 20,000. Zresztą wezmę je, że pod warunkiem.

— Jakim?

— Ze będę twoim partnerem.

— To niemożliwe.

— Dlaczego? Czyż nie całowałem cię tyle razy na scenie?

— Tak, ale teraz kochasz się w mnie. I po stu pocałunkach gotów jesteś stracić głowę.

— A czy myślisz, że znajdziesz się na całym świecie taki człowiek, który mógłby całować cię całkiem... na zimno?

— To mi wszystko jedno. Abym tylko była spokojna, a z tobą... Nie chciałabym czynić z siebie widowiska.

— Uspokój się. Będę zimny, jak lód. A gdybym uczuł, że tracę przytomność, natychmiast zarządzam przerwę i pijemy sodową wodę. Godzi?

Ostatecznie Maud zgodziła się. Natychmiast wymienili około stu pocałunków... na próbę i Harry, spojrzawszy na zegarek, przekonał się, że potrzeba na to około minuty. Naturalnie takie tempo osłabnie wkrótce, lecz nawet przy 35 pocałunkach na minutę, mogą na godzinę zrobić 2,000, a więc w ciągu 10 godzin wygrają zakład bez trudu, gdyż na odpoczynki będzie całe 5 godzin.

Festival wiosenny stał się sensacją całego Milwaukee. Zamiast projektrwanego kiosku musiano na arenę zakładu obrać olbrzymią salę.

O godzinie 2 na estradzie rozpoczęto rozgrywanie zakładu. Członek komitetu kontrolującego głośnie liczył pocałunki i po godzinie musiał być zastąpiony przez innego. Dla ścisłego zaświadczenia faktu obecnych było również dwóch rejentów i dwóch matematyków. Dwóch lekarzy miało w opiece stan zdrowotny całujących się, a publiczność, zapełniająca salę, z wielką uwagą śledziła przebieg interesującego ćwiczenia.

Para siedziała na kanapie w kształcie litery S i szybko wymieniała pocałunki. Po pół godzinie Harry uczuł zmęczenie mięśni karku, lecz przewyciężył się i całował jeszcze bardziej elegancko i lekko. Gdy po dwóch godzinach ogłoszono pierwszą przerwę, naliczono już 3,245 pocałunków i głośnie oklaski były nagrodą dla obojga.

Oboje zażądali coś posilającego i kazali sobie masować szyje i policzki, oraz wytrzeć lekko wargi

nałym preparatem lanolinowym. Sprzedawca preparatu tego zaczął proponować publiczności małeńkie pudzeczka z tą maścią i natychmiast wyprzedził cały zapas. Publiczność zaczęła się już hazardować i zakładać pomiędzy sobą. Utworzył się prawdziwy totalizator.

Gdy po półgodzinie Maud i Harry znów wzięli się do... pracy, z początku szło im jakoś wolno. Wtedy bogatsza część publiczności zaczęła stawiać olbrzymie sumy przeciwko pomysłnemu zakończeniu zakładu. Lecz wkrótce para znów odzyskała tempo właściwe, a nawet wzmocniła je. Znów rozpoczęły się zakłady, tym razem przeciwko szansom mr. Newmana.

Nagle tempo ponownie osłabło. Już po godzinie urządzono drugą przerwę, która trwała tym razem całą godzinę, poczem parka z nowym zapalem zaczęła się całować. Powoli jednak wśród widzów zaczęła się potęgować wątpliwość na niekorzyść miss Maud. Roznamietnienie publiczności rosło.

O godz. 10-ej wieczorem parka, jakby odzyskawszy siły, całowała się z szybkością wystrzałów karabinu maszynowego. Znów zakłady wzrosły. Jeszcze raz urządzono małą przerwę. O godz. 11-ej, gdy totalizator już przestał funkcjonować i pozostała jeszcze tylko 1,380 pocałunków, wszyscy byli pewni, że wygrana będzie po stronie miss Maud. Nawet mister Newman był już pewien, że przegrał i nie trać przytem wcale na hu-

Rozporządzenia.

I.
Ukrywający się w Łodzi żołnierze rosyjscy mają się w ciągu trzech dni zgłosić na ulicę Pasaż Majera nr. 4.
Za punktualne wypełnienie tego rozkazu odpowiedzialni są gospodarze i stróże domów, w których ukrywają się żołnierze rosyjscy, pod groźbą surowych kar.

Cesarska komendantura niemiecka
J. A. Wilkins.
Łódź, 14 grudnia 1914.

II.
Wszyscy którzy posiadają u siebie broń i przedmioty użyteczności wojskowej, szczególnie zaś karabiny, chełmy (pikelhauby) tor-nistry, ładownice i t. p. winni złożyć je natychmiast, a najpóźniej do środy 16 b. m. do godz. 4 po poł. w biurze zdobyczy wojennych przy ul. Pasaż Majera nr. 4. Osoby, u których po upływie tego terminu znalezione będą tego rodzaju rzeczy, karane będą podług praw sądu wojennego.

Cesarska komendantura niemiecka
J. H. Wilkins.
Łódź, 14 grudnia 1914 r.

III.
Przy komendanturze niemieckiej urządzone zostało biuro zdobyczy wojennych, gdzie wojskowi mogą, a osoby cywilne powinny złożyć wszelkiego rodzaju broń i przedmioty użyteczności wojennej. Tam też składać należy zawiadomienia o miejscach, gdzie znajdują się jeszcze wspomniane przedmioty, w celu odebrania ich. Po upływie terminu u osób podejrzanych dokonywane będą rewizje i w razie odnalezienia takich przedmiotów, winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Cesarska komendantura niemiecka
J. H. Wilkins.
Łódź, 14-XII 1914.

Kronika.

(o) Ile osób umiera w Łodzi?
Opierając się na danych, rejestrowanych przez Centralny K. M. O., który pokrywa koszty grzebania zwłok niezamożnych mieszkańców Łodzi, dochodzimy do wniosku, że liczba umierających z pośród ubogich sfer zarówno dorosłych jak i dzieci waha się obecnie między 10—12 dziennie.

Doliczając do tego chowanie ciał zmarłych kosztem rodzin, rejestrowanych przez lekarzy i parafje kościelne, wypadnie, że ogółem umiera w Łodzi codziennie do 18 osób.

(h) Przepustka do Szwajcarii. Wczoraj komendantura niemiecka wydała przepustkę na wyjazd do Szwajcarii. Jest to jedyna przepustka, jaka wydana została przez władze wojskowe podczas bytności wojsk niemieckich w Łodzi.

(k) Nowa kuchnia robotnicza. Dzisiaj otwarta została nowa — XIII z rzędu, kuchnia robotnicza. Kuchnia utworzona została przy związku zaw. robotników przem. skór nego i mieści się przy ul. Kamiennej Nr. 22. Obiady w cenie 3 kop. wydawane będą codziennie między 12 godz. a 2-ą w poł.

(l) Miejskie biuro pośrednictwa pracy. Robotnicy łódzcy zawiązują działalność p. Ign. Gralaka, delegata robotniczego do C. K. M. O., powstanie nowej instytucji, która poważne usługi oddać może dzisiaj ogółowi bezrobotnych.

W sobotę na zebraniu Komitetu robot. publicznych uchwalono na wniosek p. I. Gralaka rezolucję stwierdzającą konieczność stworzenia biura pośrednictwa pracy. Wniosek ten przesłano do Komitetu Głównego. W niedzielę zaś na posiedzeniu C. K. M. O. również na wniosek p. Gralaka wybrano specjalną komisję, w skład której weszli pp. Gralak, Holz i Friedrich, którym polecono w najszybszym czasie uruchomić biuro.

Dzisiaj, prawie wszyscy bez wyjątku robotnicy spragnieni są pracy

zarobkowej, lecz wobec więcej niż rzadkich wypadków zapotrzebowania sił roboczych tylko nieliczni „wybrańcy fortuny“ mogą dostąpić tego szczęścia. Dotychczas decydował przypadek kto nim zostać ma i prawdopodobnie więcej niż często miał miejsce fakt, że otrzymał zajęcie płatne nie ten, kto najbardziej potrzebował lecz ten kto się wcześniej dowiedział, lub był bliżej pod ręką. Rola przypadku obecnie będzie mogła być sprowadzona do minimum.

Robotnicy i ich organizacje zawodowe powinni tylko przypilnować, aby nowa placówka nie była tylko nowym biurokratycznym utrudnieniem i nową fikcją akcji ratowniczej.

(k) Tani opał. Przed miesiącem Komitet Opałowy zawarł umowę z właścicielami składów drzewa, na zasadzie której obowiązani są oni sprzedawać drzewo z lasów miejskich po cenie 26 kop. za pud, w ilości najwyżej 3 pudów jednorazowo na tydzień na rodzinę.

Gdyby ktokolwiek zażądał wyższej ceny—zostanie pociągnięty do odpowiedzialności przez C. K. M. O. Poniżej podajemy do wiadomości adresy tych składników.

Daniel Konarski, Długa 79, Cegielniana 46; Alfons Weber, Lipowa 87; Czesław Poc, Radwańska 26; Kalman Rosenblatt, Zachodnia 59, Benedykta 56, Aleksandryjska 27; Marjan Królikowski, Widzewska 244; Czesław Wieluński, Brzezińska 1; Aleksander Koszański, Piwna 17; Wacław Bulkiewicz, Wólczajska 63; Stanisław Nomiński, Średnia 33, Piotrkowska 145, Anny róg Wólczajskiej; Józef Winograd, Pasaż Szulca 28, Cegielniana 52, Zachodnia 23; Nuseu Gutman, Wschodnia 74; Bernard Leben, Drewnowska 60, Ludwik Kowalski, Andrzeja 34, Raitera 30; Kazimierz Szumlik, Rybna 13; Sliwański, ul. Starka.

Po za tym Komitet opałowy sprzedaje wszystkim odbiorcom drzewo w ilości 3 pólągów miesięcznie na rodzinę, po cenie 14 rb. na miejscu w lesie, to znaczy, że koszt transportu z lasu do miasta obowiązują odbiorców.

(k) W niewoli niemieckiej. Jeden z robotników łódzkich otrzymał list z Królewca od p. Michała Marczewskiego, robotnika fabr. Rychtera, przewodniczącego związku zawodoweo rob. przem. włóknistego i członka gubernjalnego urzędu ubezpieczeniowego. P. Marczewski, jako rezerwista służył w 4 strzeleckim pułku i w bitwie pod Działdowem kontuzjowany, dostał się do niewoli. Obecnie jest internowany w Królewcu, gdzie jako wykwalifikowany robotnik, wobec braku sił roboczych, otrzymał pracę z płacą i marki dziennie.

W liście p. Marczewski przesyła pozdrowienia wszystkim znajomym i współtowarzyszom pracy.

(h) Pomoc dla cudzoziemców. Wielu zamieszkałych w Łodzi poddanych niemieckich podało do komendantury prośby o wydanie im zapomogi, z powodu braku środków do życia. Wczoraj komendantura wydała im, przeważnie kobietom taką zapomogę w wysokości 3 rub.

(g) Ze szkoły imienia Orzeszkowej. Dowiadujemy się, iż lekcje w szkole imienia Orzeszkowej, które rozpoczęły się 10 grudnia, nie będą przerywane na czas ferji świątecznych.

(o) Za leczenie chorych. Zarząd szpitala im. Poznańskich poczynił w Kom. obywatelskim starania, w celu otrzymania zaliczki w sumie 3,000 rubli, na poczet przynależnych szpitalowi z kasy miejskiej w Łodzi — 19,000 rubli, za leczenie chorych, przysyłanych przez gminę żydowską.

Gmina żydowska nie jest w możności zapłacenia długu, gdyż z powodu niezatwierdzonego etatu składek przez władze, za ubiegłe dwa lata, pozbawiona jest wszelkich funduszy.

(f) Z kolei fabryczno-łódzkiej. Na skutek rozporządzenia rady zarządzącej kolei fabryczno-łódzkiej wypłacono pensje za listopad r. b. urzędnikom biur stacyjnych i służby ruchu oraz drogowej, jacy pozostali w Łodzi.

Wysokość tych pensji została bardzo ograniczona, gdyż rada zarządzająca, nie uwzględniając krytycznego położenia urzędników, potrącała im wszelkie długi i z aresztów sądowych, oraz raty kolejowej kasy pożyczkowej.

Ogólna suma wypłaconych pensji wynosiła około 25,000 rb.

(h) Drzewo dla szkół. Zostało ustalone, że szkoły elementarne miejskie i nauczyciele tych szkół mogą otrzymywać drzewo z sekcji opałowej po cenie 8 rb. 40 kop. za póląg, pozostałe zaś szkoły społeczne i prywatne i nauczyciele tych szkół po cenie 10 rb. 80 kop. Zgłoszenia tylko jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia należy składać do sekcji szkolnej przy Komitecie obywatelskim (Piotrkowska 96).

(k) Farbowane lisy. W nr. 556 „Neue Lodzer Zeitungu“ był zamieszczony list otwarty pastora Dietricha o kuchniach robotniczych przy t. zw. „chrześcijańskich“ stowarzyszeniach nietylko robotniczych.

Pastor D. wykazuje, jaką rolę poważną odgrywa, dla robotników łódzkich przy dzisiejszej, rozpacz wzbudzającej drożyznie, tanie kuchnie i podnosi fakt, że robotnicy „chrześcijańscy“ wzięli na siebie troskę o bezrobotnych. Rzeczywiście, fakt stworzenia przez robotników drogą samopomocy instytucji, przychodzącej w tak żywotny sposób z pomocą ogółowi bezrobotnych zastępuje na uznanie. Należy jeno wyświecić, jaką rolę odegrali w tej akcji robotnicy „chrześcijańscy“ i ich czuli opiekunowie. Gdy związki zawodowe, organizując kuchnie dla bezrobotnych, zwrócili się do K. O. N. P. B. o zapomogę, wtedy 3 stowarzyszenia robotnicze, które obecnie reklamuje pastor Dietrich, upoważniły ks. Przeździeckiego do złożenia „protestu“ przeciwko przyznaniu żądanej zapomogi. Gdy innym razem związki zawodowe złożyły piśmienny wniosek na ogólnym zebraniu do prezydium tegoż komitetu, również o przyznanie zapomogi na ten sam cel, sprawy tej postanowiono wcale nie poruszać na ogólnym zebraniu, a robotnikom interpelującym o los swego wniosku, odpowiedziano, że ks. Przeździecki ma protest robotników w tej sprawie. Gdy jednak kuchnie rozwijały się coraz lepiej, gdy związki siecią kuchen pokryły miasto i przedmieścia, powodzenie i celowość tej akcji przemówiły dopiero do rozumu „chrześcijańskich“ robotników i ich patronów. Teraz i oni otwierają kuchnie i podnoszą za-sługi akcji... jakoby własnej.

(h) Zdobycz wojenna. W pobliżu Łowicza wojska niemieckie pochwyciły rosyjski skarbiec polowy, w którym znajdowało się sto dwadzieścia tysięcy rubli w złocie.

(r) Z Łęczycy. Dziś przybyli do naszej redakcji dwaj mieszkańcy Łęczycy, którzy zapewnili nas, iż pogłoska o bombardowaniu tego miasta jest nieprawdziwa.

Nie można się dziwić, że tego rodzaju wiadomości przedostała się w obecnych, o trwożliwym nastroju czasach, do prasy.

Każda najdrobniejsza nawet plotka urasta dzisiaj do wielkości słońca.

Jak nas informowano, w Łęczycy jest zupełnie spokojnie, słychać tylko strzały armatnie, toczącej się gdzieś w oddali bitwy artyleryjskiej.

(p) Z głodu. Na rogu ul. Długiej i Andrzeja znaleziono omdlałego z głodu i wycieńczenia robotnika, pozostającego bez zajęcia Franciszka Nitnera.

(p) Poparzenie. Przy ul. Wólczajskiej nr. 235 przez nieostrożność została oblaną wrzącą wodą Amelia Szejn, córka robotnika, lat 6. Nieszczęśliwe dziecko odniosło bolesne poparzenia głowy, piersi, brzucha i rąk.

Poniższą odezwę otrzymaliśmy z prośbą o uyarukowanie.

Odezwa
Tow. Op. nad dziećmi „Gniazdo“
Łódź przeżywa w ostatnich czasach chwila bardzo ciężkie. Niena-

sycony moloch wojny, która rozszalała nad naszym krajem, zbiera bezlitośnie swą krwawą daninę. Nie oszczędził on i najbiedniejszych.

Dom „Gniazdo“—prywatku dla dzieci bezdomnych, wzniesiony niedawno kosztem ofiarności publicznej, runął w gruzy. Cały dobytek zniszczony. Około stu sierot bezdomnych los złowrogi pozbawił dachu nad głowami, pozbawił wszelkiego choć najsłabszego utrzymania.

Dzieci miasta Łódź.

Choć czasy ciężkie bardzo, i tak de z Was w warunkach choćby najskromniejszych posiada swój dom, swych rodziców, którzy o Was myślą i Wami się opiekują. Dopomóżcie dzisiaj waszym biedniejszym (bardzo nieszczęśliwym rówieśnikom, którzy nikogo i nie dzisiaj nie mają.

Zbliża się Gwiazdka, choć może tym razem bardzo skromna. Oddajcie ją na korzyść biednych bezdomnych sierot z „Gniazda“.

Proście Waszych rodziców, by zamiast gwiazdki dla Was, oddali przeznaczony na nią fundusz ku ulżeniu doli i umożliwieniu egzystencji wielu nieszczęśliwych sierot!

Niechaj ta ofiara napęłał Was radością dającego, niech będzie pierwszym może w Waszym życiu czynem obywatelskim!

Pamiętajcie nadto, że dwa razy daje, kto prędko daje.

Ofiary pieniężne i dary w naturze uprasza się składać u następujących osób:

- u ks. Sienickiego parafja św. Józefa;
- u ks. Izdebskiego parafja św. Krzyża;
- u ks. Tymienieckiego parafja św. Stanisława Kostki;
- u p. J. Nowosielskiego, Piotrkowska nr. 150;
- u pani J. Krasuskiej, ul. Tylna nr. 12.

Zarząd
Tow. opieki nad dziećmi „Gniazdo“.
Łódź, w grudniu 1914 r.

Telegramy.
Walki w Polsce.

BERLIN. Kwatera główna Urzędownic. Z Prus wschodnich nie otrzymano wiadomości. W Polsce północnej wojsko niemieckie jest w blizkiej styczności z rosyjanami, którzy wybudowali wzmocnione pozycje na wschód od Miacga. Wokół Łowicza toczą się bitwy. W Polsce południowej wojska niemiecko - austriackie dokonywały nowych ataków. (Miacgo znajduje się o 80 wiorst od Skierniewic i o 40 wiorst na południo-zachód od Warszawy
Przyp. Red.)

O zajęciu Łodzi.
KOPENHAGA. „Politiken“ donosi, iż w Anglii dotąd nie opublikowano urzędowego komunikatu o zajęciu Łodzi przez Niemców. Pisma angielskie nie wspomniały i o tem, że sytuacja wojsk rosyjskich w Polsce północnej jest niepomyślna. W Londynie nie wiedzą również, że Niemcy posunęli się naprzód pod Piotrkowem.

Bitwa pod Nancy.
BERLIN, (BTW.). Kwatera główna. W bitwach na północ od Nancy ponieśli francuzi wielkie straty. Straty Niemców są stosunkowo małe.

Bitwy w okręgu Reims.
BERLIN (B. T. W.).—Urzędownic. Na zachód od Reims ostrzelaliśmy fermę Pechera, pomimo, że wywieszono tam chorągiew gandyjską, gdyż z fotografii dokonanych przez lotników niemieckich stwierdzono, że pod fermą umieszczona została ciężka bateria francuska.

Ataki francuzów w okolicy Soin w kierunku wschodnim lasu argońskiego odrzucone zostały z wielkimi dla atakujących stratami.

W lasach argońskich w kilku miejscach posunęliśmy się naprzód, przyczem wzięliśmy wielu jeńców do niewoli.

Aresztowanie szpiegów w Turcji.

KONSTANTYNOPOL. Policja aresztowała 7 japończyków, którzy mieszkali w hotelach. Oświadczyli oni, że są kupcami chińskimi i przedstawili paszporty chińskie, wydane przez poselstwo chińskie w Paryżu. Aresztowani znają doskonale język niemiecki. Znaleziono przy nich mapy geograficzne. Przypuszczają, iż aresztowani mieli zamiar zniszczyć krajozniki „Goeben” i „Breslau”.

Strajk powszechny we Włoszech.

MEDJOLAN. W wielu miastach prowincji Apulja wybuchnął z powodu braku pracy i drożyzny strajk powszechny. Włóścianie tych okolic niszczą drogi, utrudniając komunikację.

Skarby archeologiczne.

W muzeach Luwru znajduje się wiele relikwii artystycznych, przywiezionych z Suzianny przez czterech badaczy starożytności, w rzędzie których znajduje się także kobieta.

Historja tych zabytków jest następująca:

W prowincji Suziannie, około miasteczka Dirful nad okolicą bezludną, siedliskiem lwów i szakalów, wznosi się wysoki grobowiec. Pod nim leży Suza, dawna stolica królów perskich. Przed 2,500 laty wznosił się tu pałac, opisywany tylokrotnie przez historyków biblijnych. Otóż ten budynek wspaniały, wiekopomna chluba potentatów, którzy go wzniesli, będzie wkrótce, po tylu wiekach zagrzebana, wystawiony w głównych przynajmniej zarysach, na podziw paryskiej publiczności. Odkrycie to zawdzięcza Francja p. Marcelemu Dieulafoy głównemu inżynierowi dróg i mostów, który przy pomocy bardzo szczupłych środków materialnych, (gdyż zaledwie 40,000 fr.) zacerpniętych z kasy muzeum Luwru i ministerjum oświaty wyruszył na odszukiwanie pomników i budowli perskich. Zdumiewającym jest w jaki sposób przy tej skromnej sumie, zdolny inżynier zdołał przez 2 lata wyżyć siebie i całą misję, opłacać od 140 do 300 robotników dziennie i wreszcie przewieźć 300 skrzyń, wających 60,000 kilogramów, zawartość których oceniają na 4 miliony franków. Cyfra ta nie wyda się wygórowaną tym, co mogli oglądać te zabytki. Są to przeszłeczne płaskorzeźby, przedstawiające procesje wojowników. Na turkusowym tle emalio-wanych cegieł widać defilujących żołnierzy. Na plecach mają łuki i

obrzymie kołczany, a w ręku pocisk zakończony srebrnym granatem. Mundury ich składają się z tuniki przeciętej na biodrach i rodzaju bluzy o długich rękawach. Wszystkie części munduru oblamowane są bogatym galonem, na nogach zaś mają sznurowane obuwie, ręce ich zdobią złote bransoletki.

Całość tej płaskorzeźby, przewzanej Łucznicami, jest porwająca, a stanowi ona tylko część tych drogocennych gruzów. Artysta podziwiać w nich mogą dwa odłamy tryz z emaliowanego fajansu z płaskorzeźbami lwów; numizmatów zachwyca, nieuszkodzone przez wieki, suzyjskie brązowe monety; antropologów zaimają szkielety Suzianów pogrzebanych od 2,000 lat.

Taki jest rezultat poszukiwań, lecz jakimże kosztem go zdobyto. Na samym wstępie mieszkańcy Dżafaulis, najbardziej fanatyczni z Szytów, dowiedziawszy się o przybyciu misji, rozpuścili wieści, że wycieczka ta ma na celu sprofanowanie grobu Daniela. Zbrojni w karabiny, pistolety i pałki, rzucają się na namioty europejczyków. Życie tych ostatnich było w niebezpieczeństwie, szczęściem jeden z szkieł, któremu gorąco polecono p. Dieulafoy, zdołał uspokoić wściekłość tłumu.

Widząc, że siła zbrojna nie nie wskórają, fanatycy podali do rządu perskiego petycję o wydalenie z kraju cudzoziemców, jako gwałcicieli porządku. Szach, wobec obraźliwych religijnych uczuć swoich poddanych, jest, niestety, bezsilnym, więc pomimo obawy postawienia się w fałszywej sytuacji względem Francji, uwiadomił francuskiego konsula w Teheranie o cofnięciu firmanu pozwalającego poszukiwać. Ale p. Dieulafoy nie dał się zniechęcić; za pośrednictwem nadwornego doktora szacha, p. Tholozan, zdołał uzyskać utwierdzenie ponowne firmanu i przystąpiono do poszukiwań skarbow ukrytych na 8 metrów pod ziemią.

Odrzebywanie ruin przy nieudolności robotników, niechęci władz i osłabiających upałach, przedstawiało trudów nie miało, które się jeszcze powiększyły, gdy przyszło do opakowania i przewiezienia 60,000 kilogramów kamieni, w kraju obfitującym w bagna, trzęsawiska i groźnych maruderów. Wszystko to jednak zostało pokonanem, dzięki energii p. Dieulafoy i wytrzymałości drobnej, wątłej osóbkę, która przebrana za mężczyznę, ze strzelbą przewieszoną przez ramię, przebyła konno 1,600 kilometrów, przeniosła 72 stopnie upału, a osóbkę ta nie ma więcej nad lat trzydzieści parę i jest żoną p. Dieulafoy. Zna ona nie tylko język, ale i narzęcza perskie, sama umiała robotników, odmalowywała znalezione szczątki, przewodniczyła ich opakowaniu, jednym słowem wzięła czynny i chlubny udział w zbogaceniu ojezycznej skarbem nieoszacowanym, jakim jest odkrycie i odbudowanie sławnej sztuki Egiptu, a może nawet starożytnej Grecji. To też ministerjum oświaty, oddało należny hołd tej niewieściej zastudze, udekorując panią Dieulafoy krzyżem legji honorowej.

Maszyna z mózgiem.

Hiszpan Queveda obmyślił i zbudował automat, który wkracza już w dziedzinę fantastyczności. Aparat jest, ni mniej, ni więcej, jak automatycznym partnerem w grze w szachy.

Prawda, że partja szachów, do której zasiada ten automat, nie jest skomplikowana. Aparat gra królem białym i wieżą przeciwko królowi czarnemu. Partię ma z góry wygrana. Ale automat postępuje inteligentnie: poddaje się regułom gry, stosuje się do partnera myślącego i w miarę jego poruszeń daje swoje w sposób, który uwzględnia wszelkie przepisy.

Gdy partner przesuwają króla czarnego, automat sprawdza przedewszystkiem, czy posunięcie jest prawidłowe. Jeżeli nie — protestuje, zapalając jedną z lampek, umieszczonych u spodu aparatu. Gdy posunięcie jest prawidłowe, automat, zdając sobie sprawę z pozycji trzech figur, decyduje dalsze posunięcia.

Jeżeli automat stwierdzi trzy pomyłki, odmawia dalszej gry. Można wówczas posuwać króla czarnego, ile razy się chce, a aparat będzie uparcie milczał. Jeżeli pragnie się grę rozpocząć na nowo, należy „zaprosić” automat za pomocą specjalnego przyrządu do nowej partji. Wówczas gości on lampki, ustawia figury na pozycji pierwotnej i czeka rozpoczęcia gry przez partnera, który może postawić króla, gdzie mu się podoba.

Dotychczas utrzymywało się przekonanie, że automat zastąpić może tylko ręczną pracę człowieka. Nie zaprzeczano wprawdzie temu, że aparaty martwe mogą mieć czucie subtelniejsze i delikatniejsze od człowieka, jako to manometry, termometry i busole, ale upierano się przy twierdzeniu, że praca mózgu ludzkiego nie może znaleźć nigdy naśladowania...

Otóż aparat p. Queveda ma na celu obalenie tej nauki. Pragnie on przekonać opornych, że konstrukcja automatu oddawać może objawy życia tak skomplikowane, jak praca myślowa człowieka, i nie jest bynajmniej wyłączone, że praca ta, po udatnej próbie zastąpienia pracy mięśni i wrażliwości aparatów precyzyjnych, znajdzie w nowożytnym automacie pomocnika, równie inteligentnego, jak maszyna do liczenia i busola.

Teoretycznie dowiódł tej możliwości genialny wynalazca. A czas, być może, pozwoli jemu lub jego następcom udoskonalić dzwanię rachunku wyższego, kombinacje gry głębszej i inne funkcje, wykonywane przez mózg człowieka.

Maszyna dokonała przewrotu w przemyśle, zbliżyła światy, oskrzydliła człowieka. Może kiedyś maszyna urzeczywistni pomysły filozoficzne!

Najważniejsze wiadomości z dzisiejszego wydania porannego.

— Wkrótce ma wyruszyć z Lizbony do Kolonii afrykańskiej Anglii

korpus wojska portugalskiego, gdy Niemcy kilkakrotnie już naruszą granice tej kolonii. Również w Europie postanowił rząd portugalski wystąpić zbrojnie.

— Rząd włoski rozkazał zatrzymać w Genui wybudowany na rachunek Portugalji kontr-torpedowiec, wychodząc z założenia, że Portugalia należy do państw wojujących.

— Pisma tutejsze donoszą, że rząd angielski ogłosił stan wojenny w Kapsztadzie.

— Leaderzy partyjni orzekli, iż z chwili, gdy Bułgaria zmuszona będzie wystąpić czynnie, pójdzie ona tylko za temi wielkimi mocarstwami, które z góry zagwarantują jej rzeczywistnienie ideałów narodowych ludu bułgarskiego.

Ruch rewolucyjny w Egipcie rośnie. Oprócz beduinów z zachodniej połowy doliny Nilu do Cyrenajki przystąpiły do powstania i inne plemiona.

— Jedynym celem toczącej się w Polsce bitwy pod Łodzią było zawładnięcie linią kolejową Łowicz — Stryków — Łódź — Kalisz. Głównie chodziło o przetrzeźnię Łowicz — Stryków. Od Strykowa do Zduńskiej Woli Niemcy wybudowali okopy. Na wzmocnionych pozycjach umieszczone są baterje.

— Z rozporządzenia komendanta miasta K. M. O. zarządził spis wszystkich w Łodzi. Rejestracji tej dokonywują naczelnicy dzielnic, którzy obowiązani są przedstawić Komitetowi wykaz we wtorek popołudniu.

— Władze niemieckie noszą się z myślą zamianowania w Łodzi gubernatora wojennego.

Ofiary.

Z okazji urodzin Misieński G. składa rodzeństwo 50 kop. na rzecz biednych dzieci żydowskich, do uznania redakcji.



Właścicielka magazynu kapeluszy

Piotrkowska 26.

obecnie przyjmuje obstalunki w mieszkaniu prywatnym ul. DŁUGA 10, parter.

C. Kalinowska.

Gotowe kapelusze i kapturki na składzie, bardzo tanio.

Akuszzeria masażystka

z dyplomem Cesarzkiej Akademii medycznej w Piotrogradzie praktykująca 20 lat, przyjmuje masaż, porody rozwinięta biustu, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad; dyskretna zapewniona. Andrzejka M 39, m. 10 od 12—5. Odpowiedź na listy

Udzielam lekcji:

zasad muzyki oraz harmonji, instrumentacji i transpozycji po cenie nader przystępnej Orla 16 m. 1 od godz. 11 do 1 i od 7 do 8-jej wiecz. 6

Kursy wieczorowe dla dorosłych.

Do osób dorosłych chce się nauczyć czytać, pisać i rachować bezpłatnie. Należy się zgłosić do szkoły przy ul. Przędzkiej 77. Półn. 16

Ogłoszenia drobne:

Mebel różne sprzedam tanio 40 kop. L. Badke, Konstanynowska 48 II piętro.

Marjanna Falkowska zgubiła paszport, wydany z gminy Radogoszcz pow. łódzkiego.

Szyję saknie od rubla, biuzki od 40 kop. L. Badke, Konstanynowska 48 II piętro.

Ważne dla Szanownych Pań! Wskatek ciężkiego kryzysu szyć o całą suknię za rubla, palto damskie za 1 rubla, kostiumy za 5 rubli. R. Badke, Piotrkowska 17 3059—2

Zaginal paszport, wydany z gminy Wierzchy, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Józefa K... 3060—3

Zaginal paszport, wydany z magistratu m. Zgierz, gub. piotrkowskiej, na imię Aurelii Brzozowskiej. 3064—

Zaginal dowód № 126704 Oddział I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Tow. Pożyczkowego, uchodząca 31, oraz paszport, wydany w Słupcy, gub. kaliskiej, na imię Józefa Rakowskiego.

Zaginal dowód № 126523 Oddział I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, uchodząca 31.

Potrzeba 100 pudów tortfu suchego na opał.
Oferty z warunkami składają w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia 37.

Potrzeba 200 pud. drzewa dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składają w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia 37.